****

**Leon Tarasewicz z Nagrodą Norwida za „Jerozolimę” w Galerii Foksal**

**Nagrodę im. Norwida w kategorii „sztuki plastyczne” odebrał malarz prof. Leon Tarasewicz, którego uhonorowano za wystawę „Jerozolima” w Galerii Foksal w Warszawie, działającej pod auspicjami Mazowieckiego Instytutu Kultury. Artysta z galerią jest związany od ponad 35 lat! Tarasewicz jest jednym z największych z żyjących obecnie malarzy. Jego sztuka pozwala wierzyć, że malarstwo się obroni.**

 *– Współpraca Leona z Galerią trwa nieprzerwanie już od 1984 roku. Tu odbyła się jego pierwsza głośna wystawa po dyplomie i zawsze on powtarza, że było to dla niego wielkie wyróżnienie –* wspomina Lech Stangret: kurator Galerii Foksal, krytyk i historyk sztuki, kurator wystawy „Jerozolima”.

Galeria Foksal powstała w 1966 roku i przez ten czas współpracowali z nią artyści – dziś klasycy światowej awangardy tacy jak (czterech pierwszych spośród nich to jednocześnie założyciele Galerii): Tadeusz Kantor, Henryk Stażewski, Edward Krasiński, Zbigniew Gostomski, Lawrence Wiener, Daniel Buren, Ben Vautier, Christian Boltanski, Anselm Kiefer. Obecnie Galeria Foksal działa pod auspicjami Mazowieckiego Instytutu Kultury.

Sukcesów Galerii można szukać w formie jaką przyjęła przy współpracy z artystami.

*– W galerii przede wszystkim rozmawiamy. Artyści współtworzą jej program w takim sensie, że dyskutujemy, co warto pokazać, co jest interesujące nie tylko dla krytyków i kuratorów, ale też dla artystów* – dodaje Lech Stangret.

Spotkania, bliskie więzi krytyków z twórcami, dyskusje, a nawet spory decydowały nie tylko o realizacjach ekspozycji, ale też owocowały teoretycznymi refleksjami nad sensem działalności galerii.

*– Podczas pracy nad wystawą Jerozolima też dużo rozmawialiśmy, między innymi o tym, że żółty kolor jest nieznany w tej części Europy i u nas kolorystycznie wygląda wszystko zupełnie inaczej.*

Lech Stangret miał nawet napisany tekst dla prasy na temat instalacji towarzyszącej wystawie. Na początku miały w niej być obecne same żółte światła, które pojawiają się na drogach, kiedy jest zwężona lub należy ominąć przeszkodę. Pulsujące żółte światła ostrzegają przed trudnościami.

*– Mieliśmy zakupić pewną ilość tych żółtych ostrzegawczych świateł do galerii, ale okazało się, ze jest to bardzo, bardzo drogie, bo działają one w różnych warunkach atmosferycznych i nie mogą się zepsuć. Leon wymyślił, że osiągnie podobny efekt dzięki neonom. Kiedy przywiózł wszystko do galerii, a moja nota prasowa już poszła do mediów – okazało się, że przywiózł światła, ale pulsujące bardziej kolorem pomarańczowym niż żółtym*. *Leon zmodyfikował nieco swój tekst dodając kolor pomarańczowy, ale ja już nie mogłem tego zrobić.* *Mimo to uważałem, że pozostał on aktualny, bo światła sygnalizujące określane jako „żółte” często także bliższe są pomarańczu* – wspomina kurator wystawy*.*

Przypomnijmy, że inspiracją dla nagrodzonej wystawy Leona Tarasewicza była jego wizyta w Jerozolimie.

*– Gdy zamieszkałem tu na Górze Syjon, byłem całkowicie sparaliżowany. Za drogą była Gehenna, a na horyzoncie widniał Święty Gaj, gdzie onegdaj nauczał Chrystus. Czterysta metrów od domu, w którym mieszkałem znajdowała się Golgota* – mówił Tarasewicz w jednym w wywiadów.

Artysta pytał sam siebie: jak w takiej sytuacji malować, jak odnaleźć się w takiej rzeczywistości? Odpowiedzią była właśnie kompozycja w Galerii Foksal, wypełniająca całą przestrzeń galerii. Składała się właśnie z pulsujących, jednokolorowych, żółtych i pomarańczowych świateł. Wszystko dlatego, że Tarasewicz w Jerozolimie nie znalazł mrocznych światłocieni ikon na złotym tle, ani rzymskich cieni błękitnych. Wszystko przesycone było mistycznym ciepłem żółci i pomarańczu, a cienie były dopełniająco fioletowe.

Obecnie w Galerii Foksal do stycznia 2020 roku trwa przerwa programowa. Jedno jest pewne, że kiedy znów rozpocznie swoją działalność pójdzie swoją starą drogą. Lech Stangret, kurator, wychodzi z założenia, że tylko artyści są wyjątkowi i oferuje twórcom swobodę i możliwość pełnej samorealizacji. W sytuacji żywiołowego rozwoju rynku sztuki, powstających wciąż nowych galerii, nastawionych na szybki zysk ze sprzedaży dzieł często wątpliwej klasy, Foksal przyjmuje na siebie obowiązek bronienia sztuki o wysokiej wartości artystycznej, która niekoniecznie jest atrakcyjna rynkowo. Często bowiem to co najciekawsze powstaje z daleka od komercji lub w ironicznym do niej stosunku. Trzeba podkreślić, że Galeria Foksal nie występuje przeciwko komercjalizacji, ale jedynie pragnie zachować miejsce nieuwikłane w mechanizmy rynkowe, miejsce w którym można również uprawiać niezależną, nieskrępowaną wymogami galerzystów, krytykę artystyczną.